Nr. 228 Kraków, czwartek 2 października 1930 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Nasza partja

—o—

Niedzielne prace **Rady Naczelnej Polskiej Partji Socjalistycznej** ujawniły raz jeszcze to, co stanowi podstawę główną naszej siły w społeczeństwie i naszej bezwzględnej wiary w zwycięstwo dnia jutrzejszego: oto **PPS nie jest żadną „spółką dla robienia mandatów"** — poselskich czy senatorskich; **PPS umie zawsze ustosunkować się do danej sytuacji tak, jak tego dana sytuacja wymaga.**

Jeżeli chodzi o postawę Partji wobec zagadnienia, decydującego o całej polityce polskiego ruchu socjalistycznego, — pytanie zostało postawione w sposób nie tylko wyraźny, ale poprostu jaskrawy:

czy Socjalizm polski ma uznać sprawę walki o demokrację i o prawo za „sprawę wewnętrzną" burżuazji, a sam odejść na stronę na pozycje nieprzejednanego stanowiska klasowego, przygotowując bezpośrednio rewolucję społeczną,

czy też Socjalizm polski

ma utrzymać nadal — w najcięższych warunkach — politykę udziału czynnego w bieżącej walce i w codziennej współodpowiedzialności za losy Rzeczypospolitej.

Odpowiedź pozytywna na drugą wersję pytania oznaczała zarazem zgodę na jednolity front wyborczy

Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Rada Naczelna powzięła — prawie jednomyślnie — decyzję również wyraźną i jasną. Partja będzie uczestniczyła w **Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu**; partja zgadza się na t. zw. podział mandatów **Związku**, chociaż uważa go za krzywdzący dla siebie w szeregu okręgów. Partja zgadza się, bo nie widzi dzisiaj innej drogi dla Polski i dla klasy robotniczej, niż

powstrzymanie za wszelką cenę fali faszystowskiej,

niż odbudowę demokracji i prawa, jako warunków niezbędnych istnienia Polski, jako Państwa Niepodległego, oraz istnienia masowego, demokratycznego ruchu socjalistycznego w Polsce Niepodległej.

Rada Naczelna, zajmując takie właśnie stanowisko, wychodziła z możliwie realnej oceny ogólnego położenia gospodarczego i międzynarodowego kraju, z możliwie realnej oceny układu sił społecznych i politycznych w Państwie, z możliwie bezstronnej oceny tego załamania moralności i poczucia prawa w społeczeństwie, jakiego dokonał „pomajowy" system rządzenia.

W tych warunkach, jakie istnieją —
brak jednolitego frontu całej demokracji polskiej albo nieobecność Polskiej Partji Socjalistycznej w jednolitym froncie byłyby prowadziły do zupełnego **zanarchizowania** życia zbiorowego narodu, do niezmiernego ułatwienia „wyborów rumuńskich", a przecież **„wybory rumuńskie"** — naprzekór pięknym nadziejom „pięknoduchów sanacyjnych"

nie rozstrzygną o niczem,

wykopią natomiast taką przepaść wewnętrzną, której zasypać nie potrafi nikt przez długie lata, którą ten czy ów będzie próbował zalać polską krwią...

Rada Naczelna **odrzuciła także koncepcję jednolitego — poza BB — frontu polskiego w Małopolsce Wschodniej.** Odrzuciliśmy ją, chociaż rozumiemy, że to odrzucenie sprawia chwilowo wielką przyjemność obozowi „sanacyjnemu". Ale w grę wchodzą tu rzeczy **najbardziej podstawowe, najbardziej zasadnicze.**

W **Małopolsce Wschodniej** wędrują dzisiaj t. zw. **kolumny ekspedycyjne.** Obóz „sanacyjny" wziął na siebie za nie odpowiedzialność **wobec historji i wobec honoru Polski.** Stronnictwo Narodowe **nie odrzuca** tych metod. My je uważamy za **nieszczęście.** Kampanję wyborczą w Małopolsce Wschodniej, rozumianą, jako „wojnę" dwóch narodów — **polskiego i ukraińskiego,** — odrzucamy kategorycznie. **Demokracja polska** nie może uznać „kolumn ekspedycyjnych" za sposób „załatwienia"

sporu polsko-ukraińskiego.

I na tym punkcie demokracji polskiej **nie wolno** robić żadnych kompromisów; tu mamy pogląd zgoła odmienny i na **historję** i na **honor Polski.**

* * *

Uchwały Rady Naczelnej były uchwałami **wierności dla ideologji i dla programu Partji, spokojnej i przemyślanej karności organizacyjnej.**

Dlatego właśnie jesteśmy w Polsce siłą mocniejszą, niż represje i szykany. Bo PPS i demokracja — to są te kamienie z wizji Żeromskiego, o które potknęła się u nas dyktatura w swoim pochodzie naprzód.

Mieczysław Niedziałkowski.

Głodówka Witosa

Wincenty Witos rozpoczął głodówkę w więzieniu w Brześciu nad Bugiem.

Człowiek starszy, zrównoważony, były prezes ministrów, były premjer rządu obrony narodowej z r. 1920 — uznał się zniewolonym do chwycenia się tego środka protestu.

W wilgotnem, zapluskwionem więzieniu, gdzie tak jest zimno, że Witos musiał zażądać od zarządcy więzienia kupienia mu ciepłego swetra, więźniowie polityczni tak są traktowani, że Witos ujrzał się zmuszonym do protestu w formie głodówki.

Krew ścina się w żyłach.

Dzieje się to w państwie, które rości sobie pretensję do miana cywilizowanego, europejskiego.

* * *

Wyobraźmy sobie, że z Anglji nadchodzi taka wiadomość: „Premjer obecny, socjalista **MacDonald** kazał swoich pokonanych poprzedników, byłych premjerów **Baldwina** i **Lloyd George'a** aresztować, **zamknąć w więzieniu,** ogolić im głowy i w zapluskwionych i wilgotnych celach zupełnie odciąć ich od świata. **Lloyd George** rozpoczął w więzieniu **głodówkę.**"

Coby w takim razie powiedziano o Anglji? Że to nie jest państwo europejskie, lecz jakieś południowo-amerykańskie.

* * *

Conrad-Korzeniowski w swej słynnej powieści „Nostromo" przedstawiał takie stosunki. Głowiono się nad tem, którą z południowo-amerykańskich republik wyobraża opisany tam pod pseudonimem kraj **Costaguana.** Dotąd nikomu na myśl nie przyszło, że **Costaguana jest wizją państwa położonego geograficznie w Europie.**

Główny sprawca zastrzelony „podczas ucieczki"

Wielką była radość w policji i prasie szowinistycznej, gdy przed kilku dniami **aresztowany został we Lwowie Juljan Hołowiński,** wedle opinji policji **naczelny komendant ukraińskiej organizacji wojskowej i sprawca całej akcji sabotażowej w Małopolsce Wschodniej.** Był to, znowu zdaniem policji, połów nielada, tembardziej że Hołowiński potrafił się przez dłuższy czas skutecznie konspirować.

Zdawałoby się, że władze mają interes w postawieniu takiego osobnika pod sąd, aby w śledztwie i na rozprawie poznać jego działalność i ludzi, którzy mu w niej pomagali. Zeznania takie z pewnością dałyby lepszy skutek aniżeli aresztowania na ślepo winnych i niewinnych, tym pierwszym trudno udowodnić winę tam szczególnie, gdzie ludność z nimi sympatyzuje.

Stało się inaczej: procesu Hołowińskiego nie będzie, gdyż on już nie żyje. Wedle „Il. Kurjera Codz." stało się to w następujących okolicznościach:

Na zarządzenie prokuratora odbyła się we wtorek w Bóbrce konfrontacja aresztowanego przed kilku dniami komendanta krajowego U. W. O. Juljana Hołowińskiego, podejrzanego o zaaranżowanie napadu rabunkowego na ambulans pocztowy 30 lipca br. ze świadkami względnie osobami, mogącemi się przyczynić do ustalenia identyczności rabusiów.

W drodze powrotnej z Bobrki do stacji kolejowej Chlebowice, Hołowiński, korzystając z chwilowego zatrzymania się jednego z eskortujących go posterunkowych, uderzeniem pięścią w głowę obalił drugiego i począł uciekać. W pogoń puścił się pierwszy posterunkowy i oddał do uciekającego **6 strzałów,** z których jeden trafił go w głowę, **kładąc go trupem na miejscu.** Zwłoki Hołowińskiego zabezpieczono do dyspozycji komisji sądowej, która przybędzie na miejsce we środę.

W prasie zagranicznej można często czytać doniesienia o zastrzeleniu „podczas próby ucieczki" więźniów w Rumunji, Bułgarji i Serbji, ale u nas o podobnym wypadku czy trafie, szczególnie odnośnie do więźnia politycznego, jeszcze nie słyszeliśmy. Być może, że obyczaje u nas zmieniły się: aresztuje się b. posłów za przestępstwa, które jeszcze nie zostały ustalone i strzela się do „uciekających" tak niefortunnie, że zamiast np. w nogę trafia się w głowę. Nie znamy naturalnie autentycznego przebiegu zajścia i nikt go znać nie będzie, gdyż pozostali tylko jednostronni świadkowie: eskortujący policjanci.

Ucieczka Hołowińskiego byłaby bezcelowa, bo całe Bóbreckie i cała Małopolska Wschodnia roi się od policji, która z pewnością miała dokładny rysopis Hołowińskiego i byłaby go w 24 godzin złapała.

Tajemnicy zastrzelenia podczas „próby ucieczki" nikt nie zbada; sprawiedliwości zaoszczędzono wiele kosztów i zachodów — zakończono sprawę w trybie przyspieszonym i bardzo uproszczonym.

TOWARZYSZE! SYMPATYCY!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

W ciszy gabinetów

(Korespondencja własna „Naprzodu".

Warszawa, 30 września.

Dziś mija miesiąc od rozwiązania Sejmu i rozpisania wyborów. Był to miesiąc niezwykłych — u nas uważają je za zwykłe — wypadków — górowało nad wszystkiem aresztowanie b. posłów, a osładzało tę gorycz parę „wywiadów", które zaczyna się już uważać za pewne urozmaicenie czasu, kiedy „nic się nie dzieje".

Nie o tem jednak chcę mówić, ale o tem, co rzeczywiście zastanawia wszystkich interesujących się polityką i jej głównym obecnie wyczynem: wyborami. Otóż uderza wszystkich zupełne milczenie BB, właściwie jego w permanencji urzędującego prezydjum. Podczas gdy wszystkie inne stronnictwa krzątają się, odbywają zgromadzenia, wydały już swe odezwy wyborcze — BB siedzi cicho. Prasa sanacyjna pilnie rejestruje wszystkie objawy działalności stronnictw opozycyjnych, o swojem niema nic do doniesienia ponad naturalnie tu i ówdzie uchwalonemi „hołdami" dla swego patrona. Zupełna cisza na odcinku BB — co ona ma oznaczać?

Tłómaczą to w prosty i przekonywujący sposób: BB jest, jak głosi jego nazwa, partją czy klubem parlamentarnym dla współpracy z rządem. Są więc dwaj partnerzy: rząd jako działający i BB jako popierający tę działalność. W rzeczywistości jest jednak inaczej: rząd sam działa, a BB aprobuje tj. wykonuje otrzymane polecenia. W tym też duchu ułożyła się akcja wyborcza: rząd czy ciało, któremu rząd to powierzył, prowadzi akcję wyborczą aż do ustalenia listy kandydatów, BB zaś ma za zadanie — głosować na wskazaną mu listę, sam w jej układaniu nie biorąc udziału.

Odbywa się to po cichu, w pewnych gabinetach, przez pewnych ludzi. Tu rzeczywiście tak okrzyczane „partyjnictwo" święci najwyższe swe tryumfy: jest ścisły, wojskowy podział między rozkazującymi a słuchającymi. Dla zachowania pozorów, no i dla dania ludziom zarobku tworzy się jakieś komitety i organizacje wyborcze, ale te nie mają nic do gadania, wykonywują wyłącznie mechaniczną robotę: rozrzucają ulotki, wysyłają najemników dla rozbijania zgromadzeń opozycyjnych, piszą, piszą, konferują, konferują — odbierają i wykonywują rozkazy.

U góry działalność wyborcza jest ściśle zakonspirowana. Stojący na jej czele p. Sławek ma techniczną robotę konspiracyjną, zaś szef jego ma do niej oddawna słabość. Po co tłum ma wiedzieć, co ma robić? Poprowadzi się go jak dziecko tam, gdzie z kartkami czy bez kartek będzie się fabrykowało posłów; racja głosowania za czy przeciw, masy nie obchodzi — nad jej „uszczęśliwieniem" myślą inni tj. jeden myśli, inni wykonywują.

U nas na miejscu wiedzą i widzą, na czem właściwie tylekroć w wywiadach wspominana „praca" rządu i jego premjera polega. Między gabinetem w prezydjum Rady ministrów a — czasem dla odmiany czy z ostrożności — gabinetem generalnego inspektora armji odbywa się ciągła „wymiana myśli" w ten uproszczony sposób, że wojskową manierą jeden rozkazuje, drugi melduje, że rozkaz otrzymał. Ta właśnie konspiracja podsyca ciągle utrzymującą się wersję, że przygotowuje się na wybory takie „kawały", wobec których nawet jednomyślna wola ludności — nikt nie ocenia jej inaczej, jak skierowaną przeciw sanacji — zostanie bez owoców tj. bez posłów. Każdy tydzień w okresie wyborczym powiększa apetyty wyborców, apetyty na 250, 300 mandatów — zresztą wszystko jedno ile, gdyż sanacja ma zasadnicze hasło: kto zdobył władzę mieczem, temu nie odbierze jej kartka wyborcza.

A jeżeli wszystkie „kawały" zawiodą? I na to jest rada: co pierwej i dotychczas traktowano jako przypuszczenie, mianowicie, że mimo rozpisania wyborów, mimo zapewnień premjera, że się odbędą, mimo poczynienia ustawowych i mniej ustawowych do ich przeprowadzenia przygotowań — mimo wszystko ostatnie słowa brzmią: wybory mogą się jednak nie odbyć. Na tę możliwość pomału przygotowuje opinję bojowa część prasy sanacyjnej, która powtarza z uporem dającym dużo do myślenia: bez zmiany ordynacji wyborczej wybory są niemożliwe. Właściwie nie pisze się o „zmianie" — tu istnieje szkopuł w postaci art. 44 konstytucji, w myśl którego ordynacja wyborcza w drodze dekretu nie może być zmieniona — lecz o „uzupełnieniu", a rzeczą naszych „interpretatorów" będzie udowodnić, że uzupełnienie nie jest zmianą, zatem można je zadekretować.

W stosunkach, w jakich żyjemy, wszystko jest możliwe, a więc i te pogłoski i przypuszczenia nie mogą być z miejsca odrzucone jako mrzonki pewnych kół sanacyjnych, jako ich pobożne życzenie. Jeżeli najważniejsze rzeczy wylęgają się w ciszy gabinetów, skąd nawet wychodzą rozkazy aresztowania, dlaczego nie miałoby wyjść coś, co przekreśli całą dotychczasową robotę wyborczą. W ostatniej rozpaczy człowiek się chwyta najbardziej hazardowych środków — sanacja właśnie w takiem znajduje się położeniu mimo udawanej na zewnątrz pewności siebie. Albo pokaźna większość albo wogóle Sejmu nie trzeba — tak stawiają kwestję ci z pośród sanacji, którzy wierzą w przepowiednię, że musi ona przez 15 lat być u steru. Nikt nie twierdzi stanowczo, że to wiszące w powietrzu „coś" stanie się faktem, ale wszyscy odczuwają, że sanacja nie cofnie się przed niczem, gdy się przekona, że choćby oszustwami i gwałtami wyborczemi wykoszlawioną drogą do celu nie dojdzie. Liczyć się z tą ewentualnością w każdym razie nie zaszkodzi.

Centralny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Chłopskiego

W „Robotniku" warszawskim pojawiły się następujące oświadczenia Centralnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Chłopskiego i jego prezesa dra Wrony.

W związku ze złośliwemi notatkami w prasie o rzekomych pertraktacjach Stronnictwa Chłopskiego z obozem „sanacyjnym", ostatnio zaś w „GAZECIE WARSZAWSKIEJ" z dnia 28 września pod tytułem „ODNALEZIONY P. WRONA", Centralny Komitet Wykonawczy STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO niniejszem stwierdza, że wiadomości podawane na ten temat są BEZPODSTAWNE I NIEZGODNE Z PRAWDĄ.

Prezes CKW dr. Stanisław WRONA przebywa od dłuższego czasu po za Warszawą, i ani on, ani ktokolwiek inny ze Stronnictwa Chłopskiego ŻADNYCH PERTRAKTACYJ Z PP. STANIEWICZEM I POLAKIEWICZEM NIE PROWADZIŁ.

Również stwierdzamy, że w łonie CKW Stronnictwa Chłopskiego panuje całkowita zgodność poglądów i niema najmniejszych choćby rozbieżności.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO

Warszawa, dnia 28 września 1930 r.

* * *

Od dłuższego czasu w prasie endeckiej pojawiają się złośliwe notatki o **Stronnictwie Chłopskiem**, jego członkach i mojej osobie.

Ostatnio „Głos Lubelski" wprost pomawia mnie o przejście do „sanacji", zaś „**Gazeta Warszawska**" z dnia 28 września w notatce pod tytułem „**Odnaleziony p. Wrona**" insynuuje jakąś moją rozmowę z p. ministrem **Staniewiczem i p. Polakiewiczem**, na temat fantastycznego układu wyborczego z „sanacją".

Stwierdzam, że **od rozwiązania Sejmu nie widziałem nietylko pp. Staniewicza i Polakiewicza, ale kogokolwiek z przywódców BB, a tembardziej żadnych rozmów z nimi nie prowadziłem.**

Widzę, że ostatnie przejścia niczego endecji nie nauczyły i próbuje ona nadal stosować swoje stare metody insynuacji, kłamstwa i oszczerstw, — przecież tak łatwo stwierdzić, w jakim nietylko ja, ale dziesiątki moich przyjaciół i działaczów mojego Stronnictwa znajduje się dzisiaj położeniu.

Kilkakrotne rewizje policyjne i poszukiwania mnie w moich mieszkaniach w Warszawie i na prowincji, w mieszkaniach mojej rodziny, przyjaciół i działaczów partyjnych świadczą dobitnie o istotnym stosunku do mnie obozu „sanacyjnego".

Śmiem twierdzić, że „bojowa" endecja znajduje się dziś w stokroć lepszych warunkach politycznych, niż moje stronnictwo i o tak szeroko stosowanych do niej przez obóz rządzący represjach nic nie słyszałem.

Na zakończenie zmuszony jestem wyrazić gorące współczucie czytelnikom pism endeckich za dostarczanie im tak „wiarogodnych" informacyj.

Łączę wyrazy szacunku

Dr. St. Wrona,
prezes CKW Stronnictwa Chłopskiego.

Strajk protestacyjny na Śląsku

REPRESJE ADMINISTRACJI. — NACISK WOJEWODY GRAŻYŃSKIEGO

Na Śląsku został ogłoszony **trzydniowy strajk protestacyjny** przeciwko rozwiązaniu Sejmu śląskiego i aresztowaniu posłów do Sejmu Rzeczypospolitej i Śląskiego. Strajk rozpoczął się wczoraj.

Władze administracyjne robiły ogromne wysiłki, aby do strajku nie dopuścić, aby pomniejszyć jego rozmiary i powstrzymać żywiołowy jego charakter. W tym celu posunięto się do szantażu wobec Związków Zawodowych, grożąc skonfiskowaniem majątków Związków Zawodowych, na wypadek przyłączenia się do strajku.

Wojewoda **Grażyński** zmusił przemysłowców do ogłoszenia tak zwanej **świetówki**. Jak wiadomo, robotnicy przemysłowi na Śląsku pracują, wskutek kryzysu gospodarczego tylko trzy dni w tygodniu. Przymusowe dni, wolne od pracy, nazywane są „świętówkami". Wojewoda Grażyński nakazał zarządom hut i kopalń ogłoszenie, że poniedziałek, wtorek i środa, a więc dni, na które został proklamowany strajk, są wolne od pracy. W ten sposób władze wojewódzkie, łącznie z administracją i policją usiłowały akcję strajkową sparaliżować.

Mimo tego, robotnicy, którzy mieli wczoraj pracować, **przyłączyli się** do strajku protestacyjnego. Na Śląsku pracowało niespełna 20 procent robotników.

Na całym Śląsku panuje ogromne podniecenie i wzburzenie.

UWAGI

Fatalna liczba

„Głos Narodu" pisze:

„Zasługuje na uwagę fakt, że chociaż jest jeszcze tylko kilka dni czasu na zgłaszanie list państwowych, dotąd nie zgłoszono ani jednej. Tłumaczy się to zapewne tem, że żadne stronnictwo nie chce być pierwsze, bo otrzymałoby znienawidzoną „jedynkę". Po ten „numerek" powinnaby się zgłosić sanacja, ale czy się zgłosi? Czy nie będzie wolała pójść do wyborów pod jakąś inną firmą i z innym numerem? Jeśli się „sanacja" nie zgłosi, to jedynem wyjściem będzie chyba zgłoszenie jakiejś pozornej listy państwowej, którejby główna komisja wyborcza dała Nr. 1, a którąby potem można było w razie jakichś formalnych braków unieważnić".

O normalny wymiar sprawiedliwości

„Kurjer Warszawski" zamieszcza świetne uwagi, dotyczące podstaw moralnych i prawnych uwięzienia b. posłów. Uwagi te przytaczamy w całości:

„Wywiady z p. prezesem rady ministrów Piłsudskim, ogłaszane tak niezmiernie często ostatniemi czasy, niewiele właściwie nastręczają materjału publicystycznego. Zawsze przepojone są one bowiem tą samą odrazą do parlamentu, ujętą w formę mniej lub więcej drastyczną; nie zawierają natomiast konkretnych wytycznych programu, któryby p. marszałek Piłsudski zamierzał przeciwstawić obowiązującym dotąd stosunkom prawnym w Rzeczypospolitej.

Więc też nie ze strony roztrząsań budżetowych należy zwrócić uwagę na wywiad, ogłoszony znów wczoraj w prasie sanacyjnej. Jest tam wszakże coś co uwagi publicznej umknąć nie powinno. Tyczy się to sprawy aresztowań b. posłów. P. premjer, szef władzy wykonawczej w państwie, zaczyna od komplementu pod adresem sądownictwa, chwaląc je, że bez nacisku „idzie mniej więcej w ten sam sposób", jakby on sobie życzył. A potem wyrażając żal, że procedura sądowa „może nie nadąży za krótkim terminem, wyznaczonym na „karność" panów posłów", pociesza się, że przynajmniej „wysiedzą się należycie w więzieniu" i „nauczą się może trochę dyscypliny stosowanej do nich".

Właściwie trudno dobrze się wmyślić w treść słów przytoczonych. Niewiadomo, co pan premjer rozumie przez pojęcie „terminu karności pp. posłów". Zapewne chodzi tu o to, że wobec niewątpliwego ponownego wyboru do parlamentu w listopadzie uwięzieni członkowie poprzednich izb będą musieli być wypuszczeni na wolność. Ale to powiedzenie p. premjera zawiera też niepokojące przewidywanie, że zarzuty, postawione b. posłom nie staną się przedmiotem jawnej rozprawy sądowej, że uwięzieni parlamentarzyści poprostu „wysiedzą się należycie w więzieniu", czyli sprawa cała załatwiona ma być więzieniem prewencyjnem.

Podobnie stało się w swoim czasie z śp. jen. Rozwadowskim, który obarczony ciężkiemi zarzutami, zgoła nieprawdopodobnemi dla opinji publicznej, zszedł z tego świata, nie doczekawszy się jawnej rozprawy sądowej. Tak było z jenerałem Zagórskim, który — jak wiadomo — zaginął, przepadł bez śladu, nie doczekawszy się również procesu sądowego.

Czyżby i teraz w stosunku do aresztowanych b. posłów, z pośród których Wojciechowi Korfantemu — według komunikatowi urzędowego — imputowane jest... oszustwo, miało wszystko utonąć w mrokach więzienia śledczego?

Tego rodzaju załatwianie spraw w żadnym razie nie może leżeć w interesie normalnego wymiaru sprawiedliwości, nie może też odpowiadać moralnemu poczuciu społeczeństwa".

Czeki bez pokrycia p. Stanisława Piłsudskiego

SPRAWA ZNOWU ODROCZONA

Na wokandzie sądu powiatowego w Warszawie znalazła się 30 września powtórnie sprawa p. Stanisława Piłsudskiego, oskarżonego o wystawienie czeku bez pokrycia na Powszechny Bank Związkowy w Warszawie.

Za czekiem tym miał podjąć należne od p. Piłsudskiego pieniądze p. Jan Newecki, zamieszkały w Warszawie przy ul. Koszykowej 69. Czek opiewa na 3.000 złotych, wystawiony był w listopadzie ubiegłego roku i przy przedstawieniu do zapłaty okazał się bez pokrycia.

Na rozprawie w dniu 16 września br. obrońca oskarżonego wniósł o odroczenie sprawy z powodu rzekomej pomyłki, jaka zaszła w manipulacjach Banku. Obrońca twierdził, że czek miał pokrycie, tylko w Banku zaszła „pomyłka" i dlatego czeku nie wypłacono. Sąd wniosek ten uwzględnił — i wyznaczył termin nowej rozprawy na dzień wczorajszy.

Na powtórnej rozprawie rzecznik oskarżyciela wniósł o przekazanie sprawy urzędowi śledczemu dla uzupełnienia dochodzenia, gdyż, jak się okazało, czek, będący przedmiotem rozprawy, nie jest jedynym czekiem bez pokrycia, noszącym podpis p. Piłsudskiego. Poza tem prosił o ustalenie w banku, czy i kiedy na rachunku p. Piłsudskiego były pieniądze, i ile czeków bez pokrycia przedstawiono do zapłaty.

Obrońca oskarżonego gwałtownie zaoponował przeciw takiemu obrotowi sprawy, wnosząc o jej powtórne odroczenie. Nie poruszając już sprawy rzekomej pomyłki w banku, którą obrońca wysunął na poprzedniej rozprawie jako motyw prośby o odroczenie, obrońca tym razem wywodził, że stawiennictwo oskarżyciela posiłkowego osobiście (pomimo, że był on reprezentowany przez pełnomocnika) jest konieczne dla ustalenia, czy ma on wogóle prawo występowania w sądzie.

Sąd przychylił się do wniosku obrońcy i sprawę odroczył. Ciekawe, jaki nowy powód do odroczenia sprawy wysunie obrońca na następnej rozprawie.

Nowodziedziccy

PAN DZIEDZIC NA BEZDANAJCACH I REKANCISZKACH

Pod powyższym tytułem umieściła „Gazeta Warszawska" artykuł swego korespondenta z Wilna p. P. Kownackiego:

Mowa tu o p. wojewodzie białostockim p. Marjanie Zyndram-Kościałkowskim.

Zanim został wojewodą, był p. Marjan Kościałkowski kolejno szefem drugiego oddziału sztabu generalnego, potem szefem tegoż oddziału w smutnej pamięci Litwie Środkowej, następnie filarem wileńskiego Wyzwolenia i od 1922 r. posłem z ramienia tego właśnie ugrupowania na Sejm Rzeczypospolitej. Po buncie majowym przesiadł się do Partji Pracy i został wiceprezesem BB. — Przypominamy tę jego karjerę dlatego, by czytelnicy nasi mogli dokładniej uprzytomnić sobie, że p. Kościałkowski zawsze chadzał ścieżkami lewicowemi, gdzie jednym z najważniejszych drogowskazów była walka z obszarnikami w imię hasła obrony interesów drobnego rolnictwa.

Otóż dziś specjalnie interesuje nas, jak p. Kościałkowski wcielał w życie hasła przez siebie wyznawane, a przynajmniej zapomocą stronnictwa, do którego należał w czasie nas obchodzącym, głoszone.

Działo się to w latach 1921—1922.

Jeszcze nie zapomniano na kresach okresu najazdu bolszewików i Litwinów, eksperymenta zaś środkowo-litewskie, oraz wszelkiego rodzaju „tymczasowe zarządy" i „tereny przyfrontowo-etapowe" podtrzymywały atmosferę niepewności.

Nic też dziwnego, że ludzie lękliwi a doświadczeni szeregiem bardzo bolesnych przejść, wyzbywali się nieraz za bezcen mienia, byleby urwać trochę gotówki i wycofać się dalej na zachód, gdzie zamiast „delegatów" i „komisarzy" rządowych władzę sprawowali wojewodowie.

Ziemiaństwo ponadto obawiało się skutków reformy rolnej, która niejednemu groziła wywłaszczeniem. W takiej atmosferze, jak grzyby po deszczu, wyrastały najrozmaitsze spółki i towarzystwa parcelacyjne, które robiły kokosowe interesy, wykorzystując przytem stosunek władz, które przychylnem okiem patrzyły na ten przyśpieszony proces rozdrabniania większej własności ziemskiej.

Warto przy tej sposobności przypomnieć, że prezesem urzędu ziemskiego w Wilnie był właśnie p. Wąckowicz, przyjaciel polityczny no i dobry znajomy p. Kościałkowskiego, naczelnikiem zaś wydziału urzędu ziemskiego p. Majewski, powinowaty p. J. Piłsudskiego.

W tym też czasie powstała w Wilnie „Spółka Parcelacyjno-Osadnicza", która dla celów parcelacyjnych (pomiędzy bezrolnych i małorolnych) nabyła majątek Bezdanajce w pobliżu Wilna.

Ogólny obszar Bezdanajc wynosił 1.000 ha. Zabrano się do parcelacji i rzeczywiście rozparcelowano z ogólnego obszaru 104 ha.

Tu jednakże nastąpiły w łonie spółki jakieś nieznane bliżej powikłania, na skutek których właścicielem pozostałych 896 ha został filar Wyzwolenia — „obywatel Marjan Zyndram-Kościałkowski. Akt przejścia Bezdanajc w ręce p. Kościałkowskiego został zawarty w dniu 6 września 1922 roku i wnet zatwierdził go wileński urząd ziemski.

Przyjaciele p. Kościałkowskiego twierdzą, że nabyć „działeczkę" z parcelowanego majątku miał on prawo jako „bezrolny", bo cały jego majątek pozostał po stronie litewskiej.

Wprawdzie działki o obszarze blisko 900 ha nie przewiduje żaden artykuł ustawy o reformie rolnej, ale dla pewnej kategorji „bezrolnych" robi się „zaszczytne" wyjątki.

Zresztą nie mamy zamiaru badać legalności tej transakcji, należy to do kompetencji czynników całkiem innych, nam chodziłoby jedynie o odpowiedź na pytanie, jak to się wszystko godziło z „ideologją" członka i przywódcy Wyzwolenia, a następnie Partji Pracy?

Mówiono wprawdzie początkowo, że p. Kościałkowski ma szczerą i niezłomną wolę rozdania nabytych w ten sposób obszarów pomiędzy swych wiejskich zwolenników politycznych, ale okazało się wnet, że pogłoski były nieco przedwczesne, bo „obywatel" Kościałkowski rozpoczął solidnie się zagospodarowywać w nowonabytych dobrach.

Czynił to głównie przy pomocy Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego, które raz poraz udzielały mu poważniejszych pożyczek.

Ciekawych odsyłamy do działu IV księgi hipotecznej Nr. 647 wydziału hipotecznego przy sądzie okręgowym w Wilnie.

Tyle co do majątku Bezdanajce.

Ale w tem miejscu dochodzi do całej tej sprawy jeszcze pewien drobny szczegółk.

Oto bowiem dziedzic na dziewięciuset-hektarowych Bezdanajcach wystąpił jako kandydat do działki z majątku Rekanciszki, który urząd ziemski rozpoczął parcelować pomiędzy najzasłużeńszych z pośród „bezrolnych" a bezinteresownych pracowników na niwie belwedersko-politycznej.

Dokładnie w dwa miesiące po nabyciu maj. Bezdanajce, bo dnia 6 listopada 1922 r. został p. Kościałkowski właścicielem działeczki w Rekanciszkach o obszarze 6$^{77}/_{100}$ ha. (Księga hipoteczna Nr. 3310).

Majątek Rekanciszki graniczy z jednej strony bezpośrednio z przedmieściem Wilna (Zarucie), a z drugiej z Bezdanajcami i położony jest koło przystanku kolejowego „Kolonja Kolejowa", w połowie drogi pomiędzy Wilnem i Nowo-Wilejką.

Działka położona nader malowniczo, ma piękny lasek dębowy i stanowi wyjątkowo piękny i dogodny zakątek letniskowy.

P. Kościałkowski zdążył już pobudować na niej bardzo ładny dworek.

Naturalnie działki tej nie mógł p. Kościałkowski dostać jako „bezrolny", ale najwidoczniej musiano uznać go za „małorolnego", bo są wypadki, w których posiadłość ziemska o obszarze 900 ha nie może być uznana za tak wielką, by się nie dało jej zaokrąglić o głupie 6—7 hektarów.

Znawcy panujących na Wileńszczyźnie stosunków rolnych twierdzą ponadto, że w „świetle dokumentów urzędowych" zarówno p. Marjan Kościałkowski, jako też odpowiednie organa ministerstwa reform rolnych są w zupełnym porządku.

Odpowiednie uchwały i postanowienia zostały powzięte z zachowaniem właściwych formalności, wszędzie widnieją stosowne pieczęcie i podpisy. Jedynie „duch" ustawy o reformie rolnej krąży jakoby niespokojnie dookoła tych objektów rolnych i związanych z nimi aktów, ale któżby tam w obecnych czasach dbał o głupie „duchy". Zresztą nie ludzie służą prawom, tylko prawa ludziom.

Tak twierdzili nawet pewni sędziowie po wybraniu ich na posłów z listy BBWR.

Duch wyborczy

Z dniem 1 października br. stanowisko szefa gabinetu ministerstwa spraw wewnętrznych objął radca **Jerzy Brzozowski**, dotychczasowy sekretarz generalny komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy prezesie Rady ministrów. Dotychczasowy szef gabinetu dr. Duch desygnowany został do specjalnych poruczeń ministra spr. wewnętrznych.

Dolar

Dnia 1 października notowano na giełdzie krakowskiej dolar po 8'98—9 zł. Przy zakupnie żądano równo 9 zł. Na giełdzie warszawskiej kurs wynosił 8'895—9 zł.

Czy będzie sąd?

Od 11 września, dnia „dostawy" b. posłów do Brześcia, do 30 września akcja sądowa przeciw aresztowanym nie zrobiła najmniejszego postępu. Nawet śledztwo wstępne właściwie się nie rozpoczęło, gdyż sędzia śledczy raz tylko, w kilka dni po aresztowaniu, widział aresztowanych, dalszych przesłuchań nie było, a o wezwaniu świadków i zbieraniu dowodów wogóle się nic nie słyszało.

Ten nie zdarzający się w śledztwach sądowych stan rzeczy musi wywołać wrażenie, że ci, którzy aresztowania zarządzili, nie mają zamiaru przeprowadzać procesu. W związku z tem wskazują na słowa p. premjera Piłsudskiego: „niech ci... przynajmniej posiedzą w areszcie śledczym do czasu wyborów", z czego prosty wniosek, że nie chodzi o formalne ich zasądzenie, ale o „unieszkodliwienie" ich podczas kampanji wyborczej.

Czy coś podobnego jest możliwe? Na podstawie analogji z niedawnej przeszłości jest! Czy aresztowanym po przewrocie majowym generałom Rozwadowskiemu, Malczewskiemu i Zagórskiemu wytoczono proces? Przecież wiadomo, że żadnego procesu nie było. Pierwszych dwóch po kilkutygodniowem więzieniu wypuszczono na wolność i dalej ich nie molestowano; trzeci po prostu znikł i nie było objektu do procesowania się. Czy odnośnie do tamtych trzech nie zachodziły tesame okoliczności, które spowodowały aresztowania b. posłów? Możnaby, gdyby nie ostrożność prasowa, wyliczyć cały tuzin porównań, ale nie o to chodzi, jak, kogo i za co aresztowano, tylko o efekt końcowy: czy z obecnymi więźniami skończy się na temsamem tj. na niczem, co z tamtymi.

Kwestja jest tasama, ale w rzeczy samej zachodzi zasadnicza różnica. Rozwadowski, Malczewski i Zagórski byli oficerami, podlegali sądownictwu wojskowemu. Do tego, mimo nowoczesnego kodeksu innego już przed wojną postępowania, nie można bądź co bądź przykładać tejsamej miary co do sądownictwa cywilnego. Podczas gdy tam o losach aresztowanych decyduje właściwy dowódca, tu decyduje niezawisły sąd, który wedle prawa nie może i nie ma obowiązku kierować się „wyższemi względami": racją stanu, koniecznościami wojskowemi itd., lecz wyłącznie i jedynie czystą sprawiedliwością.

Czy można przypuszczać, że niezawisły sąd będzie trzymał ludzi w więzieniu tylko dlatego, aby im uniemożliwić wzięcie udziału w akcji wyborczej, a po jej skończeniu uwolnić ich bez dalszego toku sprawy? Czy można wierzyć, że niezawisły sąd da się nagiąć do roli wykonawcy życzeń i potrzeb pewnych osób i pewnego kierunku politycznego, dla których pewni ludzie są niewygodni i powinni bodaj na jakiś czas zniknąć?

Doświadczenie — nietylko ze sprawy b. posłów — uczy, że dzieją się u nas rzeczy, na które niema odpowiedniej korektury w instytucji sądu. Co więcej, z doświadczenia wiadomo, że dzieją się u nas rzeczy, co do których sprawiedliwość jest albo bezsilna albo powolną. Epizod brzeski nie jest odosobniony i nie będzie ostatnim, jeżeli cała metoda rządów nie ulegnie zmianie.

OBROŃCY

Adwokatowi Śmiarowskiemu doręczone zostało pełnomocnictwo b. posła Liebermana, Bagińskiego, Kohuta. Były poseł Bagiński przesłał swe pełnomocnictwo jeszcze adwokatowi Gralińskiemu. Adwokat Ujazdowski otrzymał pełnomocnictwo posła Adolfa Sawickiego. B. pos. Wincenty Witos upoważnił do występowania w swej obronie adw. Stanisława Szurleja i adw. Zygmunta Dziewanowskiego. Dr. Władysław Kiernik Stefana Urbanowicza i adw. R. Hofmana, b. pos. Stanisław Dubois adw. Stanisława Benkla, Karol Popiel i dr. Prager oraz Putek i Barlicki adw. Berensona, Adam Ciołkosz adw. dr. Maurycego Simche i adw. Józefa Litauera. b. poseł Iwan Liszczyński adw. Stefana Szukiewicza we Lwowie, b. pos. Celewicz i Palijew adw. Starosolskiego we Lwowie, b. pos. Kwiatkowski dr. Czarneckiego w Weyherowie, b. poseł Mastek dr. Józefa Woźniakowskiego w Krakowie i b. pos. Wisłocki adw. Włodzimierza Zahajkiewicza w Przemyślu.

O CO JEST OSKARŻONY KORFANTY?

„ICK" donosi, że dochodzenia karno-sądowe przeciwko p. Wojciechowi Korfantemu są prowadzone w sprawach następujących:

1) O sprawę oszustwa z powodu skargi, wniesionej przez radę nadzorczą Banku Śląskiego. Doniesienie karne zarzuca p. Korfantemu wyłudzenie kilkudziesięciu tysięcy złotych w Banku Śląskim na podstawie nielegalnego listu zastawnego.

2) O zbrodnię oszustwa z powodu skargi, wniesionej przez b. posła Jana Bulę, rolnika z Urbanowic. Doniesienie to zarzuca p. Korfantemu podstępne wyłudzenie większej kwoty pieniężnej jeszcze z czasów przedwojennych. Mianowicie w r. 1911 założono na G. Śląsku leśną spółkę akcyjną „Silvana", która miała za zadanie eksploatować lasy w Dulowej pod Krzeszowicami, zakupione od hr. Potockiego. Do spółki tej należeli Górnoślązacy śp. dyr. Wiera, śp. Pardygoł, dalej rolnik Bula z Urbanowic, restaurator Świtała z Załęża i p. Korfanty. Spółka zbankrutowała, narażając spólników m. in. p. Bulę na duże straty materjalne.

3) O przestępstwa natury politycznej. Dochodzenia te toczą się w różnych kierunkach: o zdradę stanu, występowanie przeciwko istniejącemu porządkowi w państwie, o podburzanie poszczególnych klas, o poniżanie zarządzeń władz państwowych, o występowanie przeciwko rządowi itd. Przestępstwa te popełnił p. Korfanty w pisanych przez siebie artykułach, w przemówieniach na wiecach, oraz w redagowanych przez siebie rezolucjach politycznych. Przestępstwa te są przewidziane przepisami § 82 niemieckiego k. k. i 100 rosyjskiego k. k.

Masaryk a nagonka na Pomorze

Zaszła rzecz niebywała: prezydent republiki czeskiej Masaryk w wywiadzie, ogłoszonym w prasie angielskiej i niemieckiej wskazał na dwa punkty na mapie Europy, które, jego zdaniem tworzą ogniska zapalne, grożące pokojowi: jednym mają być Węgry skutkiem ich agresywnej polityki — drugim polskie Pomorze, co do którego oświadczył p. Masaryk, że Niemcy nigdy nie pogodzą się z obecnym stanem rzeczy, na mocy którego Prusy Wschodnie odcięte zostały od Rzeszy (tak brzmiała relacja „Neue Freie Presse"), a w skorygowanej przez „Prager Presse", formie ustęp ów ma brzmieć: „Co się tyczy „polskiego korytarza" — słyszę od wielu Niemców, że nigdy nie pogodzą się z obecnem rozwiązaniem, przez które Prusy Wschodnie odcięte są od Rzeszy"...

Zapewne, dodatkowy wyraz: „słyszę" odbiera tym słowom charakter kategorycznego twierdzenia, czy wyroku, a nadaje i brzmienie świadectwa; łagodzi to — formalnie — ton tego oświadczenia, ale nie usuwa jego niedopuszczalności w stosunkach międzynarodowych.

Prof. Masaryk zapomniał się widocznie: zapomniał, że nie jest publicystą, który, gdy zechce, może w swoich rozważaniach nie krępować się: zaczepiać traktaty, granice, prawa historyczne, nie martwe, gdyż poparte po dzień dzisiejszy etnograficznym składem ludności — powodowany chęcią podania recept na poprawę szans pokojowych. — Ale od głowy sąsiedniego państwa można wymagać większego liczenia się z tem, że jego wystąpienie nie jest prywatnem wypowiedzeniem się — od profesora Masaryka tembardziej tego żądać można, ponieważ nie jest on w polityce nowicjuszem, ponieważ nie jakiś wicher powojenny wyniósł go na wyżyny, lecz przeciwnie — ma on za sobą długą przeszłość polityczną.

Prezydent Czechosłowacji „słyszał", jak niewygodnym dla Niemców jest „korytarz pomorski". Pan Masaryk mógł słyszeć, że dla Polaków Pomorze — to nie kwestja wygody — to kwestja życia Rzeczypospolitej. Dlaczego więc przyłącza się on do chóru tych, którzy chcieliby ponownym rozbiorem Polskę okaleczyć? Dlaczego staje do asysty Treviranusowi? Niestety daje to miarę, jak ostatniemi czasy osłabła wziętość Polski w opinji świata, jeżeli tak bez żenady decyduje się głowa państwa, sąsiadującego z nami, głośno wyrażać się o amputacji Polski, jak chirurg nad zachloroformowanym pacjentem. Niesłychany fakt. Rzecz bez precedensu.

Ale niesłychane fakty tego rodzaju świadczą nietylko o fatalnych manierach powojennych w polityce. W tym wypadku, jak napomknęliśmy, świadczą one zarazem, jak w erze sanacyjnej pogrążoną została powaga państwa polskiego.

Bojowy rząd w Austrji

Na to więc obalono rząd Schobera, aby Vaugoin był parawanem dla gabinetu ks. Seipla. Bo nikogo nie złudzi, że dekret prezydenta republiki mianuje Vaugoina kanclerzem, on daje tylko firmę, a prawdziwą głową rządu pod nazwą ministra spraw zewnętrznych będzie ks. Seipel. Przygotowano tę robotę bardzo misternie: ks. Seipel wyjechał aż do Norwegji, a w jego nieobecności Vaugoin wykonał jego polecenie: obalił Schobera i zrobił miejsce dla uważającego się za dożywotniego kierownika polityki austrjackiej ks. Seipla.

Jest więc gabinet Vaugoin-Seipel, ale i oni są tylko szyldem, za którym kryje się ktoś od nich potężniejszy: Heimwehra. Ona jest właściwie zwycięzczynią w tej walce, którą nazwano walką o Strafellę, w rzeczywistości zaś jest walką o wytępienie socjalizmu, o zapanowanie prowincji nad miastami, a szczególnie nad Wiedniem. Los Schobera był przypieczętowany z chwilą, gdy odważył się podnieść rękę na właściwego kierownika Heimwehry: majora Pabsta, podczas gdy Strafella był tylko pozorem, ostatnim gwoździem do jego trumny.

Rząd Vaugoin-Seipel-Starhemberg jest, mimo że jest rządem mniejszościowym, rządem bojowym. Obok tych trzech zasiadają w nim ludzie znani ze swej nieprzejednanej nienawiści do klasy robotniczej. Ani jeden z dotychczasowych sojuszników partji chrześcijańsko-społecznej nie wszedł do rządu; będzie więc walka wyborcza tej jednej partji z wszystkiemi innemi. O pracy parlamentarnej w tych warunkach niema naturalnie mowy; wystarczy stwierdzić, że chrześc. socjalni mają 71 mandatów, podczas gdy socjaliści sami, bez Landbundu i Wszechniemców, mają 73.

Na co rząd ten liczy? O osiągnięciu w wyborach większości nawet marzyć nie może; żywot jego obliczony jest tylko na kilkutygodniowy okres wyborów i o to właśnie chodzi. W ciągu tego czasu można w administracji porobić zmiany odpowiadające potrzebom politycznym chrześc. społecznych i Heimwehry; można przez dobranie odpowiednich ludzi dostać w swe ręce szereg instytucyj (koleje), w których wpływ tamtych dwóch czynników był równoważony wpływem socjalistów; można mając skarb w rękach, dawać chłopom prezenta pod różnemi nazwami. To są w walce wyborczej atuty nie do pogardzenia, chociaż w Austrji stosunki nie są jeszcze tego rodzaju, aby rząd mógł wywrzeć istotny wpływ na wybory.

Dnia 8 listopada mają te wybory się odbyć, podczas gdy normalnie byłyby się odbyły na wiosnę 1931 r. Główny bój będzie się toczył między chrześcijańsko-społecznymi i Heimwehrą z jednej a socjalistami z drugiej strony. Socjaliści idą do walki oparci o potężną organizację polityczną i zawodową, które nie ucierpiały mimo katastrofalnego bezrobocia. A będzie to walka nietylko o taki czy inny rząd, ale o kwestję zasadniczą: republika demokratyczna czy faszyzm a może i monarchja. Nikt bowiem nie wierzy w republikańskie uczucia ks. Seipla — on, który karjerę swą polityczną zawdzięcza ostatniemu cesarzowi a utrzymanie się przy władzy klerowi, którego o republikanizm nikt z pewnością nie posądza. Nie jest to rzecz interesująca tylko Austrję, kto z tej walki wyjdzie zwycięsko: socjaliści czy faszyści-monarchiści; sąsiednie państwa, szczególnie sukcesyjne, mają interes w utrzymaniu obecnych stosunków co do granic i dlatego nie mogłyby obojętnie patrzeć na próby odbudowę starej Austrji.

Rewizje „za bronią"

—o—

Z Sanoka piszą nam:

Rewizje „w poszukiwaniu broni" odbyły się również w Posadzie Olchowskiej. W dniach 18 i 19 września 1930 r. policja dokonała rewizji u tow. Kroszka, Suskiego, Komorowskiego, Stasiczaka, Andrzeja Szczudlika, Wojciecha Twardego, Stanisława Lisowskiego i Kabata. Szukano niby broni, przyczem przetrząsnęli książki, zeszyty szkolne i wogóle takie miejsca, gdzie broni nawet najmniejszego kalibru ukryć niepodobna.

A gdy policja dowiedziała się, że w sali związku metalowców w Posadzie Olchowskiej ma się odbyć konferencja przedwyborcza stronnictw Centrolewu, wezwano przewodniczącego tegoż związku do komendy policji w Sanoku, gdzie mu powiedziano, że będzie odpowiedzialnym za tę konferencję, jeśli ona się odbędzie. Tak wygląda nasza wolność zgromadzeń przedwyborczych.

Ruch wyborczy

CENTROLEW W OŚWIĘCIMIU. — REWIZJE

W dniu 28 września br. odbyła się w Oświęcimiu konferencja mężów zaufania stronnictw Centrolewu. Obecnych było 147 delegatów. Przewodniczącym został wybrany jednogłośnie stary działacz ludowy 70-letni Piotrowski z Babic. — Obecny był także delegat z Piasta z Krakowa ob. Wyroba. Na porządku dziennym była sprawa wyborów do Sejmu i Senatu. W ożywionej dyskusji, która stała na wysokim poziomie, zabierali głos przedstawiciele PPS, Wyzwolenia i Piasta.

O obecnej sytuacji w Państwie referował były poseł tow. *Nosal*. Konferencja postanowiła utworzyć ścisły komitet wyborczy, do którego zostali wybrani przedstawiciele stronnictw zblokowanych w Centrolewie. Zebrani przyrzekli wytężyć wszystkie siły i stanąć solidarnie do wyborów, ażeby swemi głosami zadecydować, iż *gospodarzami Państwa Polskiego są chłopi i robotnicy* i oni to w przyszłym Sejmie stanowić będą o swym losie i doli. Zebrani wyrazili swoje *najgłębsze uznanie dla swoich przywódców, więzionych w Brześciu*, a zarazem *protestują* przeciwko prześladowaniu ludzi *najwięcej zasłużonych dla Ojczyzny, Wolności i Demokracji*. Zebrani protestowali *przeciwko zakusom nacjonalistów niemieckich* o naruszenie granic Państwa Polskiego.

Taka sama konferencja odbyła się popołudniu w Spytkowicach. Obecnych było 31 delegatów. — przewodniczył ob. Hercog.

W ostatnich dniach na polecenie sądu odbyła policja rewizję w mieszkaniach u tow. Sporysza, Czerneka i Gładyszka Stanisława. Szukano broni, jednakże *nic nie znaleziono*.

Przegląd gospodarczy

Ważne uchwały Izby handlowo-przemysłowej

We wtorek 30 września br. odbyło się plenarne posiedzenie Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie przy licznym udziale radców. Na wstępie prezes Izby Epstein złożył sprawozdanie z działalności Izby za czas od ostatniego plenarnego zebrania.

Jak wiadomo, przy opracowywaniu reformy podziału administracyjnego państwa, w której wzięła Izba udział, wysunięto ze strony czynników śląskich **projekt silnego okrojenia województwa krakowskiego, przez przyłączenie do województwa śląskiego najbardziej uprzemysłowionych okolic województwa krakowskiego, jak: zagłębie węglowe chrzanowskie, okręg bialski oraz żywiecki. — Jako rekompensatę otrzymałoby województwo krakowskie korekturę granic od strony województwa kieleckiego i przesunięcie granicy na wschód aż po San.** Na niebezpieczeństwo to, grożące Krakowowi zwróciła uwagę Izba i **podjęła prace w kierunku odsunięcia tej groźby od Krakowa.**

Izba podjęła myśl stworzenia fachowej szkoły hotelarstwa i w tym celu podjęto odpowiednie prace przygotowawcze. Izba podjęła się pracy nad zaopinjowaniem nowego projektu ordynacji pocztowej. Delegacja Izby z p. wiceprezesem Kwiatkowskim na czele interwenjowała u prezydenta miasta Rollego **w sprawie zlagodzenia zarządzeń magistratu co do przebudowy portali sklepowych.** Prezydjum miasta zgodziło się, aby wszelkie podania były odtąd rozstrzygane przez magistrat po wysłuchaniu opinji Izby.

W dalszym ciągu interwenjowało prezydjum Izby **w sprawie zniżenia cen prądu elektrycznego, zużywanego na oświetlenie portali sklepowych.** — Powodem interwencji jest fakt, że cena 85 groszy za kilowat wydaje się być zbyt wysoką. Izba krakowska wzięła żywy udział w kongresie Izb przemysłowo-handlowych we Lwowie. — Nadto Izba bądź to interwenjowała, bądź też współpracowała nad szeregiem doniosłych zagadnień z różnych dziedzin życia przemysłowego i handlowego.

W dyskusji nad sprawozdaniem prezesa Epsteina, przemawiał radca **Szymanowicz** z Bochni, poruszając sprawę kopalń bocheńskich i składając gorące podziękowanie prezydjum Izby za skuteczną interwencję w obronie zagrożonych salin. **Rada przyjęła sprawozdanie prezesa jednomyślnie do wiadomości**, poczem zgłosił wnioski radca **Dembitzer**, prosząc prezydjum Izby o interwencję w kierunku zrównania ceny za prąd elektryczny w lokalach handlowych z cenami prądu w mieszkaniach prywatnych, w sprawie wyjednania ulg w poborze zaległych podatków, oraz **w sprawie zniesienia opłaty rogatki w obrębie dworca towarowego. Włoski radcy Pfeifera** szły w kierunku rychlejszego załatwiania spraw w sądownictwie, oraz poruszały szereg doniosłych dla kupiectwa spraw podatkowych. W dyskusji nad wnioskami przemawiali radcowie: Schachter, Jamontt, Scherer, Rąb, Fromowicz, **prezydent miasta Rolle wyjaśnił sprawę opłat, pobieranych przez elektrownię miejską za prąd.**

KREDYTY KUPIECKIE W PKO

Zkolei wicedyrektor Izby dr. Radzyński referował sprawę kredytów kupieckich w PKO. Izba, chcąc przyjść z pomocą kupiectwu w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych, podejmuje kroki w kierunku uzyskania kredytów w PKO na warunkach ulgowych.

MAŁOPOLSKI FUNDUSZ PRZEMYSŁOWY

Następnie dyrektor Izby inż. Henryk **Mianowski** przedstawił w wyczerpującym referacie sprawę Małopolskiego Funduszu przemysłowego. W roku 1888 celem poparcia przemysłu i rękodzieła dawnej Galicji, została stworzona przy wydziale krajowym we Lwowie Krajowa Komisja Przemysłowa. Fundusze jej składały się z dotacyj sejmowych. Pożyczki te udzielane były przed wojną tylko na inwestycje, skutkiem czego wydział samorządowy we Lwowie zażądał od dłużników 100 procent waloryzacji dłużnych kwot. Waloryzację tę przyjął tylko jeden dłużnik, natomiast setki fabryk i warsztatów, które rozwój swój zawdzięczały małopolskiemu Funduszowi przemysłowemu, odrzuciły waloryzację. Sprawa ta została oddana do prokuratorji generalnej, a likwidację Funduszu powierzono wojewodzie lwowskiemu. **Dotąd osiągnięto z likwidacji zaróra 700.000 zł.**

Plenarne posiedzenie Izby krakowskiej uchwaliło zwrócić się do prezydjum Izby z prośbą, aby zajęło się jak najenergiczniej sprawą likwidacji małopolskiego Funduszu przemysłowego w tym kierunku, by **pozostała w likwidacji część funduszów została użyta w dalszym ciągu na cele kredytowe sfer gospodarczych Małopolski.**

O ROZWÓJ RUCHU ZDROJOWISKOWEGO I TURYSTYCZNEGO

Wkońcu wicedyrektor dr. **Radzyński** omówił prace Izby krakowskiej nad rozwojem ruchu zdrojowiskowego i turystycznego, oraz przemysłów z niemi związanych. — W myśl wywodów referenta prace Izby idą w kierunku **uchylenia dotychczasowej ustawy uzdrowiskowej, a zastąpienia jej nową, opracowaną przy współudziale czynnika samorządu gospodarczego, oraz Związku Uzdrowisk Polskich.** Referat wicedyr. dr. Radzyńskiego przewiduje kooperację czynników: gospodarczego, lekarskiego i społecznego w dziedzinie uzdrowisk, oraz koncepcję gminy uzdrowiskowej, zorganizowanej na zasadzie samorządu terytorjalnego.

Referent zapoznał zebranych z wynikiem dotychczasowych prac **około zorganizowania szkoły hotelowej w Krakowie** z inicjatywy krakowskiej Izby, mającej być utrzymywanej i kierowanej przez specjalne Towarzystwo.

Po przemówieniu radcy Jamontta, Izba uchwaliła wniosek referenta, poczem wiceprez. Kwiatkowski zamknął posiedzenie.

Ze sportu

ZAWODY ZAPAŚNICZE LEGJA (Kraków) — SIŁA (Mysłowice). W ubiegłej niedzieli sekcja ciężko-atletyczna Legji wyjechała na rewanżowe spotkanie do Siły, Mysłowice, gdzie odbyły się walki zapaśnicze i podnoszenie ciężarów. Rutynowani zawodnicy Siły mieli bardzo ciężką walkę z początkującymi prawie zapaśnikami Legji, którzy z bardzo wielką ambicją bronili swych barw, a szczególnie Piszczkiewicz, Gross i Spytkowski. Zwyciężyła Siła (Mysłowice), rewanżując się tem samem za porażkę, jaką otrzymała w Krakowie od zapaśników Legji. Zawody odbyły się pod kierownictwem kapitana sportowego p. Gałuszki i wypadły bardzo interesująco.

ZAPASY ATLETYCZNE RKS LEGJA—SOKÓŁ II (Katowice) odbędą się w niedzielę 5 bm. Drużyna Sokoła składa się z najsilniejszych zapaśników Górnego Śląska z mistrzem Polski p. Gałuszką J. Skład drużyny Sokoła: Ruda, Drozd, Gondzlor, Burski i Gałuszka. Prócz zapasów odbędzie się podnoszenie ciężarów. Bliższe szczegóły w następnym numerze.

GARBARNIA—LEGJA rozegrają zawody towarzyskie w piłkę nożną w niedzielę 5 bm. na boisku Legji przy Al. Trzeciego Maja 23. Zawody budzą żywe zainteresowanie, gdyż poraz pierwszy spotka się Legja z przeciwnikiem ligowym, mającym za sobą piękne wyniki. Początek o godzinie 11 przedpołudniem. Poprzedzi Garbarnia II—Legja II o godzinie 9 rano.

Fundusz dla prześladowanych

Dr. S. L. 50 złotych.

Z SALI SĄDOWEJ

AKADEMICY OSKARŻENI O ZDRADĘ GŁÓWNĄ

(Trzeci dzień rozprawy)

Na wczorajszej rozprawie trybunał przesłuchał dalszych świadków, wywiadowców policyjnych na przebieg i wynik dochodzeń policyjnych oraz przeprowadzonych rewizyj. Przesłuchano również komisarza policji Olearczyka, którego zeznania nie wniosły prawie nic nowego do rozprawy, gdyż opierały się na raportach wywiadowców i objęte były już doniesieniami policyjnemi.

Przesłuchano również absolwentkę filozofji Przedpelską w charakterze świadka na fakt podejmowania korespondencji dla oskarżonego Wójcika, a której to korespondencji część tj. jeden list dostał się w ręce policji za sprawą Przedpelskiej.

Z powodu niejawienia się kilku świadków, trybunał przystąpił do spisywania wniosków co do dalszych dowodów zaofiarowanych zarówno przez prokuratora jak i obrońców.

Dopuszczonych nowych świadków, znajdujących się w budynku sądowym przesłuchano zaraz. I tak zeznawał ojciec osk. Bogusławskiego, który stwierdził, że syn poszedł w roku 1920 jako 16-letni chłopiec na wojnę bolszewicką a powrócił z niej inwalidą. Wedle zeznań ojca osk. Rosenówney, odumarła ją matka, gdy miała 5 lat, jednak ojciec opiekował się swą córką i dał jej dobre wychowanie. Zeznawał również ojciec osk. Seńczuka ksiądz grecko-katolicki, który wystawił swemu synowi jaknajlepsze świadectwo.

Przesłuchano wreszcie znawcę daktyloskopa co do odcisków palców znalezionych na odezwach. Ustalono, że odciski te wysłane do ekspertyzy do centrali urzędu śledczego w Warszawie, wobec czego trybunał zarządził w drodze telefonicznej sprowadzenie tychże aktów.

Celem przesłuchania dalszych świadków zaofiarowanych przez obrońców dra Woźniakowskiego, dra Suessera i prokuratora dra Grotowskiego, rozprawę odroczono do piątku 3 bm. 9 rano.

—ooo—

B. POSEŁ ŻARSKI ZASĄDZONY NA 8 LAT WIĘZIENIA

Przed sądem okręgowym w Łodzi odbyła się we wtorek rozprawa przeciw b. posłowi komunistycznemu Żarskiemu o strzelanie do policji na wiecu w Łodzi w dniu 29 kwietnia. Sąd na podstawie zeznań policyjnych **skazał Żarskiego na 8 lat więzienia.**

—ooo—

SZPIEG SOWIECKI PRZED SĄDEM

Komendant posterunku policji w Dziębinowie otrzymał swego czasu wiadomość, iż u niejakiego Stanisława Chasieniewicza w Michalińskich Pasiekach przebywa agent GPU z Mińska, poszukiwany oddawna Jan Trubacz, który był na służbie wywiadu sowieckiego. Na skutek tej wiadomości komendant udał się w towarzystwie policjantów do wskazanej zagrody. — W czasie rewizji Trubacz strzelił do komendanta posterunku z ukrycia i zranił go w policzek, następnie wybiegł na dziedziniec i ostrzeliwując się, usiłował zbiec do lasu. Policjanci ujęli go. W śledztwie Trubacz zeznał, iż został zwerbowany do wywiadu sowieckiego, gdzie polecono mu werbować ludzi do tego wywiadu i utrzymywać z nimi ścisły kontakt i przemycać materjał szpiegowski przez granicę. Trubacz wskazał na pięć osób, jako na swych wspólników. Sąd w Wilnie skazał Jana Trubacza na dożywotnie więzienie, pozostałych zaś na ciężkie więzienie od 8 do 15 lat.

—ooo—

SENSACYJNY PROCES WOJSKOWY

W swoim czasie głośna była sprawa zdemaskowania dwóch poruczników, Urbaniaka i Piątkowskiego, kawalerów krzyży walecznych i „Virtuti Militari", którzy uprawiali szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Obaj wymienieni oficerowie skazani zostali przez sąd wojskowy w Toruniu na karę śmierci przez rozstrzelanie, wyrok został w Toruniu wykonany. Pogrzebem rozstrzelanych zajął się porucznik Józef Kopala, co zwróciło uwagę jego władz przełożonych. Gdy w kilka dni później porucznik Józef Kopala znalazł się na dworcu w Toruniu z zamiarem udania się do Gdańska, podszedł doń major żandarmerji, oznajmiając, że go aresztuje. Przy rewizji w walizce porucznika Kopali znaleziono jedną czwartą część planu mobilizacyjnego w odbitkach fotograficznych, które miały być wręczone przedstawicielowi obcego państwa na terenie Gdańska. Porucznik Kopala został wyrokiem sądu wojskowego w Toruniu **skazany na dziesięć lat ciężkiego** więzienia i wydalenie z wojska.

KRONIKA

NADGORLIWOŚĆ. W nocy z wtorku 30 września na środę 1 bm. wtargnęła policja do mieszkania tow. Drobniaka w Woli Duchackiej i przeprowadziła rewizję w poszukiwaniu **legalnej, ocenzurowanej już poprzednio przez władze** odezwy wyborczej okręgowego komitetu wyborczego PPS Kraków-miasto. Prowadzący rewizję przodownik policji Kruk, komendant posterunku w Prokocimiu **„skonfiskował" w wyniku rewizji 13 egzemplarzy wspomnianej odezwy!** Fakt samowolnej konfiskaty odezwy wydanej **legalnie** za wiedzą władz w Krakowie, jest niewątpliwem **bezprawiem.**

Chcąc położyć kres tego rodzaju nadgorliwości niektórych funkcjonarjuszów policyjnych zostało w sprawie powyższej wystosowane do prokuratora **doniesienie karne przeciwko przodownikowi Krukowi o nadużycie** z nowej ustawy mającej chronić czystości wyborów. Tow. Drobniak oczywiście niezależnie od tego zażąda zwrotu bezprawnie zabranych odezw.

PIERWSZA KONFERENCJA URBANISTÓW POLSKICH W KRAKOWIE. W dniach od 2 do 4 bm. obradować będzie w Krakowie i Katowicach pierwsza konferencja urbanistów polskich, zorganizowana przez Tow. urbanistów polskich, obejmujące całą Polskę. W konferencji wezmą udział przedstawiciele urbanistów polskich z Warszawy, Lwowa, Poznania, Katowic i Krakowa. Z ramienia gminy m. Krakowa wezmą udział w Konferencji: r. magtu dr. Reiner, nacz. Herget, inż. Kleczek, dr. Owsiński, inż. Teleśnicki, inż. Boratyński, inż. Bukowski. Otwarcie konferencji odbędzie się 2 bm. o godz. 10 rano w sali M. Muzeum przem. Otwarcia Konferencji dokona prezes TUP inż. Paprocki. W czasie obrad w Krakowie wygłoszone zostaną następujące referaty: „Nowoczesne cele i główne wytyczne planowania miast w dobie obecnej" prof. polit. Tołwiński „Polityka gruntowa miasta" P. Toeplitz, „Rozbudowa miast w związku ze sprawą mieszkaniową", arch. Jankowski „Ochrona Zabytków Architektury i przyrody" inż. Karczewski, „Plany regulacyjne Wielkiego Krakowa" inż. Kleczek. W czasie pobytu w Krakowie uczestnicy konferencji zwiedzą miasto pod kierown. Zw. Arch. Wojew. Krak. W piątek 3 bm. uczestnicy Konferencji wyjadą do Katowic, gdzie odbędzie się dalszy ciąg konferencji. Wygłoszone będą referaty: „Plany regjonalne i plany ogólne wielkich miast" inż. Rożański, „Hygjena urbanistyczna" inż. Rudolf, „Sieć komunikacyjna miasta nowoczesnego" prof. polit. Drexler, „Tereny zabawowo-sportowe w planie rozbudowy miasta" inż. Zaczyński, „Wykorzystanie terenów podkopanych dla celów budowlanych" inż. Michejda, oraz „Katowice i górno-śląski okręg przemysłowy" inż. Sikorski. Po zakończeniu konferencji uczestnicy konferencji zwiedzą górnośląski okręg przemysłowy i zagłębie dąbrowskie.

UROCZYSTOŚĆ 5-LECIA ISTNIENIA KOLONIJ WAKACYJNYCH W TRAMWAJU KRAKOWSKIM. W sobotę odbyła się staraniem dzieci pracowników tramwajowych miła uroczystość zamknięcia tegorocznych kolonij, oraz 5-lecia ich istnienia. Na uroczystość, która odbyła się w sali Sokoła Podgórskiego przybyli ks. kanonik dr. Niemczyński, wicepr. miasta dr. Schneider, delegat województwa, radca inż. Adelman, delegaci związku zawodowego tow. Karton i Nowakowski, oraz grono pracowników tramwajowych. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem jednego z chłopców z kolonji, który imieniem dzieci podziękował prezesowi rady nadzorczej inż. Karolowi Rollemu, oraz członkom rady nadzorczej za pomoc, jaką rok rocznie na cele kolonji udzielają, zaś jedna z dziewczynek z kolonji wygłosiła odczyt „O znaczeniu kolonji dla zdrowia dzieci".

Imieniem związku zawodowego przemówił tow. radca Karton, który przedstawił działalność kolonji od początku i jej rozwój, podnosząc wielkie zasługi dyrektora tramwaju inż. Tadeusza Polaczka-Korneckiego, jako inicjatora i gorącego opiekuna kolonji. Tow. Karton zaznaczył, że obowiązkiem miarodajnych czynników jest poparcie inicjatywy dyrektora w sprawie budowy własnej kolonji, aby przez zmniejszenie kosztów jeszcze większa ilość dzieci mogła z niej korzystać. Wiceprezydent dr. Schneider w swem przemówieniu zaznaczył, że prezydjum miasta i rada miejska mają zawsze zrozumienie i udzielą swego poparcia inicjatywie i pracy nad zdrowiem dzieci pracowników tramwajowych. Dzieci pracowników odegrały sztuczkę dla dzieci ku ogólnej radości zebranych dzieci. Wkońcu przemówił dyrektor tramwaju inż. Polaczek-Kornecki, dziękując obecnym za przybycie na uroczystość, jakoteż za wyrażone słowa uznania dla tego wielkiego dzieła, jakiem jest stworzenie kolonji wakacyjnych.

B. żandarm rosyjski na czele groźnej szajki rabusiów

Mieszkańcy okolic Piotrkowa byli od dłuższego czasu niepokojeni przez nieznanych sprawców, którzy urządzali napady, rabując z bronią w ręku wszystko, co miało jakąkolwiek wartość. Poszukiwania policji piotrkowskiej przez dłuższy czas nie dawały żadnych wyników, gdyż dobrze zorganizowana szajka miała w swem gronie, jak stwierdzono

BYŁEGO ŻANDARMA ROSYJSKIEGO,

który orjentował się doskonale w poruszeniach policji oraz potrafił z całą szajką w porę przed nią zbiec.

Onegdaj funkcjonarjusze policji w przebraniu cywilnem wyjechali na szosę, gdzie banda dokonywała największej napadów i po krótkiej obserwacji natknęli się na nią, aresztując trzech opryszków w chwili, gdy zamierzali dokonać rabunku na osobie Jana Drogituna, handlarza nierogacizny.

Okazało się, że hersztem bandy był właśnie ów rosyjski żandarm, Stefan Chlebicki, który do niedawna przebywał na kresach wschodnich a w ostatnich tygodniach przybył w strony Piotrkowa i zorganizował szajkę rabusiów. Nazwiska innych zatrzymanych ze względu na toczące się śledztwo pozostają w tajemnicy.

Ustalono, że szajka posiadała kilka kryjówek i

LICZYŁA DWADZIEŚCIA SIEDEM OSÓB

Nazwiska rabusiów są znane policji, która w najbliższych dniach wszystkich ujmie, likwidując jedną z niebezpiecznych band, grasujących w okolicach Piotrkowa, Łodzi, Częstochowy i Zawiercia.

—ooo—

POŻEGNANIE ZASŁUŻONYCH PEDAGOGÓW. Dyrekcja i grono nauczycielskie państwowego I. gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie żegna w sobotę 4 bm. o godz. 12 w południe w auli gimnazjalnej przechodzących w stan spoczynku 4 profesorów: Wład. Trybowskiego, Ad. Ziemskiego, Józ. Wiśniowskiego i Erw. Czerwenkę i zaprasza do wzięcia udziału w tej uroczystości Kolegów wymienionych oraz ich dawnych uczniów.

POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Potrącony został na ulicy Zwierzynieckiej wachlarzem autodorożki Nr. 96372 prowadzonej przez kierowcę Władysława Kaśnika przechodzący przez jezdnię Schmul Margowski, lat 45, zam. przy ul. Ciemnej nr. 7. Margowski upadł pod auto i doznał okaleczeń na czole, oraz licznych obrażeń na ciele. Nieszczęśliwego pog. ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza.

ODRZUCONY PRZEZ POCIĄG NA DRUTY. Sigel Władysław, lat 9, syn Wojciecha, zam. w Bronowicach Wielkich pow. Kraków przechodząc ścieżką, obok toru kolejowego w Łobzowie, został w chwili przejeżdżania pociągu osobowego Nr. 123, wskutek silnego prądu powietrza odrzucony na druty i doznał ogólnych kontuzyj na ciele. Zawezwane pog. ratunkowe przewiozło Sigela w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza.

MATKA RATUJĄC DZIECKO WPADŁA POD KOŁA WOZU. Wczoraj w południe zdarzył się na ul. Grzegórzeckiej fatalny wypadek. Karolina Kloch, lat 48, żona tercjana, prowadząc syna za rękę wpadła pod wyjeżdżający z bocznej ulicy wóz naładowany węglem. Matka, chroniąc dziecko przed przejechaniem dostała się sama pod koła wozu, które złamały jej lewą rękę, zgruchotały 4 żebra i ogólnie kontuzjonowały. Chłopczyk poza zdarciem naskórka z kolana wyszedł bez szwanku. Ciężko ranną matkę przewieziono do szpitala.

ARESZTOWANIA. Niedośpiał Stanisław, lat 27, zam. przy ul. Sołtyka 17, przytrzymany został za oszustwo przez sfałszowanie weksli na kwotę 1500 zł. — Tanenbaum Lejzor, lat 46, kupiec, zam. przy ul. Szerokiej 33 przytrzymany został za nabywanie rzeczy pochodzących z kradzieży.

KRADZIEŻ SKÓRY JUCHTOWEJ. Hirsch Stempel, kupiec, zam. przy ul. Józefa 22 zgłosił w policji, że skradziono mu z wozu pozostawionego chwilowo bez dozoru na ulicy Dietlowskiej skóry juchtowe wartości 400 zł.

—ooo—

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE zawiadamia, że w piątek 3 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Grodzkiej 64 zebranie, na którem p. dyrektor Udziela wygłosi prelekcję o świętych miejscach w puszczy Augustowskiej. Goście mile widziani.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

WYSTĘPY JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO. W teatrze miejskim im. J. Słowackiego rozpoczyna w sobotę krótki szereg występów świetny artysta scen warszawskich, dobrze pamiętny z działalności krakowskiej, p. Jerzy Leszczyński, który od sześciu lat w Krakowie nie występował. Na pierwszy ogień pójdzie rozkoszna komedja Flersa i Caillaveta „Papa", w której J. Leszczyński grywał dawniej syna, obecnie zaś przerzucił się na „papę". Jednocześnie odbywają się próby z rozgłośnej ostatniej nowości Molnara, komedji „Olimpja", w której znakomity gość odtwarza rolę romantycznego oficera huzarów węgierskich. Do rozpoczęcia tych występów odbywać się będą tylko przedstawienia popularne po cenach zniżonych, a to dzisiaj ostatnia nowość krakowskiego repertuaru „Przeprowadzka", — która po tem przedstawieniu na jakiś czas schodzi z repertuaru, jutro zaś nader przychylnie przyjęta komedja angielska „Pierwsza pani Frazer" z pp. Zmijewską, Ludwiżanką i Jednowskim w głównych rolach. W sobotę popołudniu po cenach najniższych kapitalne „Potrójne wesele". W niedzielę popołudniu „Niebieski lis".

ROZPOCZĘCIE PRZEDSTAWIEŃ SZKOLNYCH. — Dzisiaj w teatrze miejskim im. J. Słowackiego rozpoczynają się przedstawienia szkolne tego sezonu, po cenach najniższych, reprezentacją „Kordjana", w niezmienionej premjerowej obsadzie z p. Dąbrowskim w roli tytułowej, z pp.: Jaroszewską, Zmijewską, Jednowskim, Mlarczyńskim, Kulakowskim, Fabisiakiem, Szymańskim w innych rolach głównych. Początek przedstawienia o godzinie 3'30 popołudniu.

Z TEATRU BAGATELA. — Znakomita rewja „Serce Krakowa", która cieszy się wielkiem, nie słabnącem powodzeniem, będzie graną w dalszym ciągu przez szereg dni. Publiczność krakowska tłumnie uczęszczająca, ma prawdziwą ucztę — rozkoszując się — przepięknemi dekoracjami i kostjumami. Zespół artystów z pp.: Lozińska i Nobisówna oraz z pp.: Mierzejewskim, Sowińskim, Winklerem i Sygietyńskim stale gorąco oklaskiwany. — Zespół baletowy z doskonałą parą taneczną pp. Aleksandryjskich cieszy się stałem powodzeniem.

RECITAL BOLESŁAWA KONA, znakomitego pianisty, odbędzie się w sobotę 4 bm. w sali Starego Teatru o godzinie 8 wieczorem.

—ooo—

Z Polski

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W SOSNOWCU. Na 30 września na godzinę 8 wieczorem zostało wyznaczone posiedzenie Rady miejskiej Sosnowca pod przewodnictwem prezesa adwokata dra Pawełka (PPS). Na sali obecni byli: prezydent miasta Aleksander Wilner (ND), wiceprezydent Kazimierz Jarża (PPS), ławnik Tadeusz Dobrowolski (PPS) i inni. W chwili, gdy przewodniczący dr. Pawełek otworzył posiedzenie, na salę wszedł starosta będziński Józef Buksa i doręczył prezesowi dr. Pawełkowi dekret wojewody kieleckiego, Jerzego Paciorkowskiego, rozwiązujący Radę miejską i magistrat m. Sosnowca.

W chwili, gdy starosta Buksa kończył odczytywanie dekretu, radni odśpiewali „Czerwony Sztandar" i „O cześć wam panowie magnaci".

ADWOKACI W WALCE O UNIFIKACJĘ ADWOKATURY. Donoszą nam z Jasła: Dnia 27 bm. odbyło się w Jaśle zebranie adwokatów i aplikantów w sprawie zajęcia stanowiska wobec wszczętej akcji adwokatów małopolskich o wolną przesiedlność w państwie polskiem. Zebranie wysłało do ministra sprawiedliwości następujący telegram: Zebranie adwokatów i kandydatów adwokackich w Jaśle, odbyte dnia 27 bm. solidaryzuje się całkowicie z akcją w kierunku unifikacji i wolnej przesiedlności adwokatów w całej Polsce upraszając o najrychlejsze uregulowanie tej piekącej sprawy zgodnie z konstytucją: Prezydjum: Dr. Mokry, Mgr. Kaczkowska.

POŻAR KUŹNI. Wybuchł pożar w kuźni Hrycia Fryckiego w Grabiu pow. Jasło, który strawił dach kuźni i starą sieczkarnię. Pożar powstał wskutek silnego rozpalenia ognia w kuźni od iskier, sypiących się do komina, zbudowanego tylko z pręcin, a ugaszony został przez ludność miejscową. Spalona kuźnia ubezpieczona była w P. Z. U. W. Na poszkodowanego Hrycia Fryckiego wygotowane zostało doniesienie do sądu pow. w Żmigrodzie za wadliwe budowanie komina.

NAPAD NA KASJERKĘ. W poniedziałek wieczorem dokonano napadu rabunkowego na buchalterkę firmy „Eksport bekonów" w Gnieźnie. Kosteńską, która wracała z biura i odnosiła 16.000 zł. do dyrektora przedsiębiorstwa. Nieznany osobnik powalił ją na ziemię i wydarł jej tekę z całą gotówką, poczem zbiegł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PRZED STACJĄ KOLEJOWĄ W SZCZUCINIE. Na drodze przed stacją kolej. w Szczucinie, postrzelił się z rewolweru „Kolba" kal. 7'65 w lewą pierś Tadeusz Rajczyk, lat 21, syn kierownika Składnicy Kółek Roln., ze Szczucina. Kula przeszyła Rajczykowi pierś na wylot. Po zaopatrzeniu przez lekarza pow. dra Markowskiego, Rajczyk odwieziony został do szpitala w Tarnowie. Powód samobójstwa zawód miłosny. Stan nieszczęśliwego jest bardzo ciężki.

FATALNE SKUTKI JAZDY PIJANEGO SZOFERA. Szofer auta ciężarowego nie stwierdzonego narazie nazwiska, wyprzedzając furmankę, zdążającą z drzewem do Krakowa na przysiółku Tarnówka w stanie podpitym wjechał na konia gospodarza Franciszka Masteli z Krzeczowa pow. Myślenice, łamiąc mu kręgosłup. Szofer nie zatrzymał się wcale. Koń wskutek upadku musiał być zaraz zabity. Szkoda wynosi 400 zł. Dochodzenia w toku.

STRZAŁY NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM. — Z powodu święta „Sądnego Dnia" warszawski cmentarz żydowski przy ul. Okopowej jest od kilku dni licznie oblegany przez publiczność, odwiedzającą groby. W poniedziałek o godz. 1 popoł. gdy na cmentarzu zgromadzonych było kilka tysięcy osób, nagle rozległy się odgłosy strzałów karabinowych. Wśród publiczności powstał olbrzymi popłoch. Tłumy ludzi rzuciły się do bram wyjściowych. Niebawem nadbiegli policjanci, którzy przeszukali teren. Kule karabinowe, które padły od strony Woli z za wysokiego parkanu, okalającego cmentarz, uszkodziły 6 pomników. Dwie osoby uległy zranieniu. Policja wdrożyła śledztwo.

TELEGRAMY

Rewizje „za bronią"

Katowice, 1 października (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym w kilkunastu miejscowościach Śląska urządziła policja rewizje w opozycyjnym Związku powstańców śląskich. Policja poszukiwała broni.

Zastrzelony przez „strzelców"

Warszawa, 1 października (tel. wł. „Naprzodu"). Przedwczoraj donieśliśmy o **postrzeleniu urzędnika kolejowego Antoniego Morawskiego w Kutnie** przez przejeżdżających pociągiem **„strzelców"**. — Dziś donoszą z Kutna, że Morawski pomimo zabiegów lekarzy **zmarł w szpitalu**.

Drugi dzień rajdu awionetek

Warszawa, 1 października (tel. wł. „Naprzodu"). Lot awionetek odbywa się w dalszym ciągu sprawnie. Z 18 awionetek, które wystartowały w pierwszym dniu, wycofano jedynie dwie i to nie z powodu wad konstrukcji, ale wskutek defektu silnika. Najlepsze okazały się awionetki typu RWD.

Z Mołodeczna donoszą: O godzinie 9 rano wylądowały tu pierwsze awionetki i po załatwieniu formalności ruszyły w kierunku Słonima.

O godzinie 11'23 wylądowały w Słonimie pierwsze trzy awionetki.

INTERWENCJA METROPOLITY SZEPTYCKIEGO PRZECIW „EKSPEDYCJI POLICYJNEJ"

Warszawa, 1 października (tel. wł. „Naprzodu"). Metropolita **Szeptycki**, który przybył onegdaj aeroplanem do Warszawy, został dziś przyjęty przez ministra spraw wewnętrznych generała **Składkowskiego**. Metropolita interwenjował w sprawie ekspedycji policyjnej w Małopolsce Wschodniej i stara się o audjencję w tej sprawie u premjera Piłsudskiego.

PODWYŻSZENIE STOPY PROCENTOWEJ W POLSCE

Warszawa, 1 października (tel. wł. „Naprzodu"). Dzienniki wieczorne donoszą, że Bank Polski zamierza podwyższyć stopę procentową z 6 i pół procent na **7 i pół procent**, a lombardową z 7 i pół na **8 i pół procent**.

Na jutrzejszem posiedzeniu zostanie powzięta decyzja w tej sprawie.

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ W AMERYCE

Nowy Jork, 1 października. Jedenaście największych nowojorskich instytucyj oszczędnościowych obniżyło z dniem dzisiejszym stopę procentową od depozytów z 4 i pół na 4 procent.

KONIEC DYKTATORA

Nowy Jork, 1 października. Dawny prezydent argentyński *Irigoyen* dostał dziś ataku serca i musiał być przewieziony z pokładu krążownika do szpitala wojskowego w La Plata.

Nawet sędziego nie dopuszczają do Bastylji w Brześciu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 października.

Z Brześcia nad Bugiem donoszą:

W sprawie aresztowanego b. posła *Sawickiego* wynikła konieczność okazania mu akt śledztwa w innej dawniejszej sprawie. Sąd białostocki, jako właściwy do tej drugiej sprawy skierował akta do sędziego śledczego w Brześciu, polecając mu okazać je Sawickiemu. Gdy jednak sędzia brzeski zgłosił się do twierdzy, władze wojskowe odmówiły mu wstępu. Sędzia więc zwrócił akta do Białegostoku, zaopatrzywszy je uwagą, że decyzja co do okazania akt nie została wykonana z przyczyn odeń niezależnych.

Zawieszenie sędziego

Sędzia *Fleszyński*, który adwokatowi tow. *Benklowi*, obrońcy uwięzionego w Brześciu tow. b. posła Stanisława Dubois, wydał przepustkę na widzenie się z jego uwięzionym klientem, został *zawieszony w urzędowaniu*. Adwokat Benkel, pomimo legalnie wydanej przez sędziego przepustki, nie został dopuszczony do swego klienta tow. Dubois, a sędzia został zasuspendowany...

Aresztowanie b. posła Smoły

Dzisiaj o g. 4 pop. został aresztowany b. poseł z Wyzwolenia Jan *Smoła*. P. Smoła był przygotowany na aresztowanie i załatwił wszystkie formalności niezbędne w takim wypadku.

Nagonka na Brianda

Paryż, 1 października. W *Bar-le-Duc* odbyło się *polityczne śniadanie*. Wzięli w nim udział *Poincare, Tardieu i Maginot*. Na śniadaniu tem omawiano obecną sytuację polityczną, a specjalnie *poddano krytyce politykę Brianda*.

W przeddzień tego wydarzenia dawny minister sprawiedliwości *Barthou* zaatakował Brianda gwałtownie w artykule umieszczonym w „Annales". Pisze on m. i.: „Francja żąda rzetelnego pokoju, a nie komedji. Nie można dalej tolerować zuchwalstwa niemieckiego. Dr. Curtius ośmielił się nazwać uzyskane dla Niemiec ustępstwa rozczarowaniem. Czy to nie jest więcej aniżeli zuchwale? Niedopuszczalne jest również tolerowanie przybierającej coraz to większe rozmiary propagandy niemieckiej za rewizją traktatów pokojowych. Całe Niemcy dążą dziś otwarcie do rewizji, a jak przeciwstawia się temu Francja? Rząd francuski musi bezwarunkowo wrócić do starej formuły: — „Pokój oparty na zasadzie poszanowania traktatów". Szantażowi niemieckiemu, usiłującemu wymusić na Europie złagodzenie skutków wojennych przez powoływanie się na ciężki kryzys wewnętrzny trzeba raz wreszcie energicznie powiedzieć: „nie".

Mimo ostrych ataków nie wydaje się, aby otwarci lub ukryci wrogowie Brianda odważyli się go obalić.

Nowe wybory w Austrji

Wiedeń, 1 października. Dziś w południe odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem kanclerza Vaugoina, na której uchwalono przedłożyć prezydentowi związkowemu Miklasowi *wniosek o natychmiastowe rozwiązanie Rady narodowej. Termin nowych wyborów wyznaczono na 9 listopada*. Na wniosek ministra handlu i komunikacji Heinla dotychczasowy wiceprezydent zarządu kolei związkowych dr. Engelbert-Tollfuss został mianowany prezydentem zarządu kolejowego.

ROKOWANIA Z PARTJAMI

Berlin, 1 października. Kanclerz Rzeszy dr. *Bruning* rozpoczął dziś z przywódcami partyj nowego Reichstagu konferencje, które przeciągną się do jutra, celem wysondowania ich stanowiska wobec programu sanacyjnego rządu Rzeszy. Jutro przyjmie Bruning przywódców socjalistycznych *Hermanna Mullera* i *Welsa*, a później odbędzie konferencję z przedstawicielami prawicy.

WYBICIE SZYB W KONSULACIE JUGOSŁOWIAŃSKIM

Hamburg, 1 października. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy powybijali ubiegłej nocy kamieniami wszystkie szyby w budynku generalnego konsulatu jugosłowiańskiego w Hamburgu. Dotychczas aresztowano trzech osobników podejrzanych o dokonanie tego czynu.

ZMIANA AMBASADORA NIEMIECKIEGO W ANGLJI

Londyn, 1 października. Ambasador niemiecki w Londynie *Sthamer* wręczył dziś królowi angielskiemu pismo odwołujące go z tego stanowiska.

OFIARY BURZY U WYBRZEŻA FRANCJI

Paryż, 1 października. Mimo, że już 10 dni upłynęło od czasu ostatniej burzy u wybrzeży Bretanji nie została jeszcze ustalona ostateczna liczba ofiar. Wedle wydanego dziś komunikatu oficjalnego dotychczas stwierdzono *śmierć 46 rybaków*. Brak jeszcze wiadomości o *61 łodziach rybackich*, jakie należy uważać za stracone. Ponieważ załoga każdej z nich składała się z 4—6 osób, należy przyjąć, że ostatnia burza pochłonęła około *350 ofiar*.

EKSPLOZJA SKŁADU AMUNICJI

Wiedeń, 1 października. Z *Białogrodu* donoszą, że w pobliżu miasta jugosłowiańskiego *Ghewgheli wyleciał w powietrze wojskowy skład amunicji*. Wybuch był tak gwałtowny, że *detonację słychać było w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. — Ośmiu żołnierzy zostało zabitych, a 14 rannych*. Straty są bardzo duże.

Konferencja brytyjska

Londyn, 1 października. W t. zw. sali „Lokarneńskiej" angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych otwarto dziś *konferencję brytyjską*. Imieniem rządu angielskiego uczestników konferencji powitał premjer *MacDonald*. Z wyjątkiem delegata południowo-afrykańskiego, premjera generała Hertzoga, żaden z obecnych przedstawicieli dominjów nie uczestniczył jeszcze nigdy w konferencji brytyjskiej. Nieobecny jest tylko premjer irlandzki Cosgrave, któremu choroba przeszkodziła w przyjeździe do Londynu. *Obrady potrwają około 6 tygodni*.

W mowie powitalnej powiedział *MacDonald* m. in.: „Uczestnicy konferencji będą mieli możność zaznajomienia się z kwestją stosunków Wielkiej Brytanji do państw obcych a specjalnie będą mieli możność wynaleźć nowe środki umożliwiające wspólną akcję w kierunku popierania dzieła *rozbrojenia* i stworzenia organizacji *do pokojowego łagodzenia zatargów między narodami*. Kryzys gospodarczy świata zmusza nas do bacznego zwracania uwagi na nasze stosunki gospodarcze. Dążeniem naszem będzie wynaleźć środki praktyczne, aby sobie wzajemnie przychodzić z pomocą".

Wzory reklamacyj

I.

O WPISANIE DO SPISU WYBORCÓW

Do Obwodowej Komisji Wyborczej Nr. . . . .
Okręgu wyborczego Nr. . . . .
. . . .

Upraszam o wpisanie mnie na listę wyborców do Sejmu i Senatu w Okręgu wyborczym Nr. . . . . Mieszkam w . . . . . , ul. . . . . . Nr. . . . od . . . . lat, liczę . . . . lat życia, jestem obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, z zawodu . . . .

Na liście wyborców widocznie przez przeoczenie mnie nie umieszczono.

. . . . . dnia . . . . . . 1930 r. . . . .
(Podpis).

II.

O WYKREŚLENIE ZE SPISU WYBORCÓW

Do Obwodowej Komisji Wyborczej Nr. . . . .
Okręgu wyborczego Nr. . . . .

Upraszam o wykreślenie z listy wyborców P. . . . . zamieszczonego na liście Komisji Obwodowej Nr. . . . . , jako zamieszkałego w . . . . . . , ul. . . . . Nr. . . . , gdyż wymieniony zmarł (wyjechał, wyprowadził się).

. . . . . dnia . . . . . . 1930 r. . . . .
(Podpis).

Dzień Młodzieży robotn. TUR i Dzień Spółdzielczości

—o—

OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO TUR

W niedzielę 5 października w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA

Program:

1. **„Na otwarcie sezonu zimowego“** — prezes Tow. prof. **Korolewicz.**
2. **„Dzień Ml. Rob.“** — prez. Org. Ml. TUR tow. **St. Rzeźnik.**
3. **Orkiestra Org. Ml. TUR.**
4. **Przegląd sportu robotniczego** i deklamacja tow. **Patyny.**
5. **„Sport robotniczy“** — prez. RSKO tow M. Statter.
6. **Chór „Lutni robotniczej“** pod kier. **Prof. Dr. Rzyczkowskiego.**
7. **Przemówienia przedstawicieli OKR PPS, Rady Zw. Zaw. i ak. ml. socjal. (ZNMS).**
8. **Deklamacja chóralna.**
9. **Śpiewki obozowe — Czerwoni Harcerze.**

Pauza.

10. **„O Spółdzielczości“** — wicepr. tow. **T. Kluczka.**
11. **„W sidłach Judasza“**, sztuka w 3 aktach, odegra **Zespół Teatru TUR.**
12. **Na zakończenie odśpiewają zebrani „Czerwony Sztandar“ i „Hymn młodzieży“.**

Początek o godz. 5'30 wieczór.

Ceny miejsc od 1 zł. do 30 gr.

Ruch spółdzielczy

—o—

KONFERENCJA PRACOWNIKÓW SPÓŁDZIELNI KOLEJARSKIEJ

W niedzielę 21 września odbyła się konferencja pracowników Spółdzielni Związkowej Prac. Kol., w której wzięło udział 34 uczestników.

Konferencja rozpoczęła obrady w lokalu własnym Spółdzielni Związkowej przy pl. Matejki 8, o godz. 10 rano. Przybyłych powitał członek Zarządu tow. Wójcik, poczem wygłosił referat o ruchu spółdzielczym tow. Kluczka.

W przerwie obiadowej o godz. 12 udali się uczestnicy na Wawel, celem zwiedzenia zabytków, poczem odbył się wspólny obiad.

O godz. 3 rozpoczęło dalszy ciąg konferencji referatem tow. Kluczki, który oświetlił tak sprawy organizacyjne, propagandystyczne, jak i praktyczne zagadnienia, dotyczące obchodzenia się z towarami, ekspedycją tychże, kładąc nacisk na grzeczne obchodzenie się z członkami ze strony personalu. Referat ten dał podstawę do dyskusji, w której zabierali głos liczni pracownicy.

Konferencję zakończono wspólną herbatką, przy której rozwinęła się zabawa towarzyska.

Okazało się, że konferencje takie są potrzebne, gdyż służą one nietylko do zapoznania się z zasadami ruchu spółdzielczego, ale oświetlając zadania pracowników, zbliżają tychże wzajemnie i podnoszą do zespolenia się w pracy nad rozwojem ruchu spółdzielczego. *T. K.*

Związki i zgromadzenia

PRZEDWYBORCZE ZGROMADZENIA DZIELNICOWE PPS

CZARNA WIEŚ. W piątek 3 bm. o godz. 6 wieczór w restauracji p. Schlanga przy ul. Czarnowiejskiej.

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się we czwartek 2 października o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. z porządkiem dziennym: Ustalenie kandydatur na okręg wyborczy Kraków-miasto. **Prezydjum OKR PPS Kraków-miasto.**

KONFERENCJE CENTROLEWU W OŚWIĘCIMIU I SPYTKOWICACH. W dniu 12 października odbędzie się konferencja komitetu wyborczego Centrolewu — dla okręgu sądowego oświęcimskiego o godzinie 10 w lokalu Związków zawodowych u p. Wysoglądowej na dworcu w Oświęcimiu, zaś dla okręgu sądowego zatorskiego w tym samym dniu o godzinie 16 w strażnicy w Spytkowicach. Obecność wszystkich delegatów konieczna.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek popoł. o godz. 3'30: „Kordjan“ (przedst. dla młodz. szkolnej — ceny znacznie zniżone); wieczór: „Przeprowadzka“.

Piątek: „Pierwsza pani Frazer“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Sobota popoł. o godz. 3'30: „Potrójne wesele“ (ceny najniższe); wiecz.: „Papa“ (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).

BAGATELA

Codziennie: „Serce Krakowa“.

KINOTEATRY

Apollo: „Parada miłości“.
Corso: „Legjon potępieńców“.
Dom żołnierza: „Prawo męża“.
Muzeum: „Syam“ (W kraju białego słonia). „Na ognistym smoku“. „Hodowla warzyw“.
Promień: „Boska kobieta“.
Sztuka: „Pocałunek“.
Uciecha: „Tajemnica lekarza“ (polski film mówiony).
Wanda: „Lotnik“.
Warszawa: „Przygody w obłokach“.

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 2 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Pogadanka z Warszawy: „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“. — 12.35: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt z Warszawy: „Turystyczne tereny okolic Warszawy“. 16.15: Gramofon. 17.35: Pogadanka dla pań: p. M. Batkowa: „Wskazówki gospodarcze“. 18.00: Koncert kameralny z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.05: „Gawędy podhalańskie“ — p. Wł. Doruli. 19.20: Odczyt: „Goethe a Polska“ — wygłosi prof. T. Biliński. 19.45: Giełda rolnicza z Warszawy. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije ogdzinę ósmą. Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Wieczór operowy pp.: Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej i Konstantego Ksiąginina. 22.00 Feljeton z Warszawy i komunikaty. 22.30: Gramofon. 23.00: Muzyka taneczna z „Gastronomji“. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

- **Posner:** Zbliska i zdaleka 1.50
- **Kopankiewicz:** Ubezp. pracown. umysł. 1.50
- **Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy** . . . . zł. 4.—
- **Winter:** Duce 3.50
- **Wasilewski:** Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
- **Krahelska:** Praca dzieci i młodocianych 2.50
- **Zagrodzki:** Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
- Sądy pracy 2.40
- **Szymorowski:** Umowa o pracę robotników 2.40
- **Roszkowski:** Urlopy wypoczynkowe . 3.—
- **Orsetti:** Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
- **Orsetti:** Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości 40
- **Stanisław Rychliński:** Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
- **St. Andrzej Radek:** Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem . . . . 5.—
- **Stanisław Rychliński:** Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim . 6.50
- **E. Freikowa:** Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . . 2.75
- **Zygmunt i Feliks Grossowie:** Socjologja partji politycznej 2.50
- **P. Krapotkin:** Spólnictwo a socjalizm wolnościowy 60
- **Zygmunt Piotrowski:** Państwo a wychowanie 25
- **Landau:** Walka o bezpieczeństwo pracy 5.—
- **Nowakowski:** Marksizm a geografja gospodarcza 1.50
- **Karan:** Z zagadnień kultury robotniczej . 1.50
- **Porczak:** Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy 1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować **wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa,** ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.